Nr. 152. Kraków, Piątek 7 Lipca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pienieżne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku —Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Gordzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 5 lipca.*

W świeżo odnowionej białej sali zamku Hohenzollernów zagaił cesarz Wilhelm sesyę parlamentu niemieckiego, zwołaną tym razem jedynie dla załatwienia ustawy wojskowej. W niezwykły też sposób położył cesarz nacisk na ten projekt ustawodawczy. bo wyłącznie jemu poświęcił całą swoją mowę tak. jak gdyby reprezentacya państwa w ciągu całego okresu ustawodawczego niczem więcej, oprócz armii, zajmować się nie miała, lub jak gdyby wszystko inne wobec kwestyi militaryzmu nie warte było wzmianki. Jeżeli rząd spodziewał się, że przez tak silne zaakcentowanie jednej sprawy, zdoła wpłynąć na opinię publiczną i usposobienie posłów, to może przeliczyć się łatwo i wywołać skutek wręcz przeciwny.

Najlepszym tego dowodem okoliczność, że z całej mowy tronowej darzono oklaskami te właśnie jej części, które najmniej za zwiększeniem siły zbrojnej przemawiały, mianowicie ustępy o z a g w a r a n t o w a n i u E u r o p i e p o k o j u i o p o t r z e b i e o s z c z ę d z a n i a k l a s o p o d a t k o w a n y c h. Możnaby to do pewnego stopnia uważać za wyraz usposobienia nowego parlamentu wobec ustawy wojskowej.

W ogóle jednak mowa cesarza niemieckiego, zredagowana w tonie spokojnym nie siliła się na rozwianie obaw i skrupułów, podnoszonych przeciw zwiększeniu siły zbrojnej. A wyczekiwano właśnie z największą ciekawością w jaki sposób przysporzyć rząd zamierza dochodów na pokrycie nowych wydatków na armię, — niestety jednak właśnie ten punkt n a j s ł a b i e j wyszedł z całej mowy tronowej i to jest jej ujemną stroną w pierwszym rzędzie. Pokazało się. że rząd nie zdecydował się na wyższe opodatkowanie giełdy, ni przedmiotów zbytku, — lecz na razie ucieka się do najzwyklejszego w świecie sposobu rozpisania dodatkowo nowych kwot udziałowych, jakie *ex re* nowej ustawy wojskowej, do uchwalonego już budżetu uiścić mają państwa związkowe. Jak na początek zatem, to rząd wcale na pomysłowość się nie wysilił. Ogólnikowe zaś przyrzeczenia o przedłożyc się mającej ustawie, która tego cudu dokaże, że wyciskać będzie po kilkadziesiąt milionów rocznie więcej, niż dotychczas, z klas opodatkowanych, nie dając im tego uczuć, — uważać się musi za mrzonkę tak długo, jak długo rząd swego przyrzeczenia nie spełni.

Końcowe i widocznie nadprogramowo udzielone parlamentowi błogosławieństwo przez cesarza, jakkolwiek podobno na pewne sfery wywrzeć miało wrażenie, — nie zrównoważy niechybnie słabych stron mowy tronowej. Pomijając już bowiem kwestyę pokrycia nowych wydatków na armię, bardzo niezręcznie motywuje mowa tronowa p o t r z e b ę zwiększenia siły zbrojnej. Stwierdza ona, że stosunki polityczne Niemiec z mocarstwami ze wszech miar są p r z y j a z n e i nie zostały niczem zamącone, — równocześnie jednak na utrwalenie pokoju w Europie, czyli na utrzymanie tych pokojowych stosunków, żąda zwiększenia siły zbrojnej, gdyż inne państwa uczyniły to samo. Ten sposób tłomaczenia rzeczy spowszedniał do tego stopnia, że z pewnością przekonać nikogo nie zdoła tem bardziej, że tutaj głównie o co innego idzie, mianowicie o ustawodawcze unormowanie d w u l e t n i e j służby wojskowej i zorganizowania armii w taki sposób, aby ona w razie wojny pod względem liczebnym nie ustępowała sąsiednim, lecz w czasie pokoju nie odrywała. więcej niż dotąd, rąk od pracy zawodowej. W tych dwóch kwestyach zasadniczo i z wielkim naciskiem traktowanych przez opozycyę, nie toruje mowa tronowa nowych dróg do porozumienia.

Prasa niemiecka zachowuje się w ogóle z pewną restrykcyą wobec mowy tronowej, powodując się może pewnemi względami na osobę cesarza. Już to samo jednak, że przychylne rządowi dzienniki nie uderzają w surmy zwycięstwa, i nowego zwrotu w opinii publicznej nie przewidują, est poważną oznaką chwili. Śmielej odzywa się prasa opozycyjna, a między innemi organ księcia Bismarka, znane *Hamburger Nachrichten*.

„Mowa tronowa, — pisze ten dziennik, — nie mogła n a t u r a l n i e żadnej nowej myśli przysporzyć na uzasadnienie ustawy wojskowej. Korzystne musiało wywrzeć wrażenie cesarskie zapewnienie, że stosunki państwa do zagranicy są przyjazne, wrażenie to jednak s t ł u m i o n o. gdy równocześnie zaznaczono z naciskiem potrzebę nowych uzbrójeń. Wobec tego nikogo dziwić nie może, że p e w n a r e z y g n a c y a owładnęła zgromadzeniem.“

Korespondent berliński tego dziennika twierdzi, że zwrot mowy cesarza o pokryciu kosztów na zwiększenie armii, wywarł wręcz p r z y g n ę b i a j ą c e na posłów wrażenie. W ogóle cała mowa tronowa pogrążyć miała słuchaczy w „g ł ę b o k ą z a d u m ę.“

Bez względu jednak na wrażenia osobiste to jedno dzisiaj twierdzić można, że na tok sprawy mowa tronowa cesarza Wilhelma wpływu decydującego nie wywrze, i że układ stronnictw i porozumienie ich z rządem będzie tutaj czynnikiem głównym.

Stosunki wewnętrzne na Węgrzech.

Dnia 2 lipca p. Karol E ö t v ö s, były przywódca stronnictwa niezawisłych, składał wyborcom swoim w Nagy-Körös — sprawozdanie ze swojej parlamentarnej działalności i omawiał obszernie obecne kwestye polityczno-kościelne na Węgrzech, wyrażając swoje i swojej partyi zapatrywania w tym kierunku.

Z chwilą ukonstytuowania się gabinetu Wekerlego — tak wyjaśniał mowca — polityczno-kościelna sprawa stała się aktualną. Mowca był pierwszym, który stanowczo oświadczył, że nie należy znosić obcych wpływów na wewnętrzne sprawy Węgier. Dogmata niech będą rzeczą wiary, — praw jednak swoich samo tylko państwo strzedz powinno. Ustawodawstwo nie ma nic wspólnego z kościołem — a ma uwzględniać to tylko, co odpowiada interesom państwa.

Wysoki kler od najdawniejszych czasów zawsze występował przeciw wyznaniowemu równo-uprawnieniu, a narzucanie kwestyj dogmatycznych było przyczyną niejednego niepowodzenia Węgier

W ustanowionych w roku 1868 ustawach. miano na celu równouprawnienie wyznań. Cel ten jednakże nie został osiągnięty, a kler pierwszy zaczął przeciwdziałać ustawom. Obecnie znowu wyłoniła się kwestya wyznaniowa, którą państwo jedynie ze stanowiska własnego interesu traktować może, — ktoby był innego zdania, zasłużyłby na miano zdrajcy kraju. Ile razy idzie o naruszenie powagi ustawy, zawsze staje wtedy kler z dogmatem. Mowca zastrzega się, że ma tu na myśli tylko pewną część magnatów i duchowieństwa, którzy idą w jednym szeregu. Wobec podniesionej przez gabinet Wekerlego reformy kościelno politycznej, mowca stoi na stanowisku, „że za każdą cenę należy duchowieństwu odebrać władzę świecką.“ Jest dzisiaj w Węgrzech najmniej 5000 duchownych którzy działają wbrew interesom kraju.

W dalszym ciągu omawiał Eötvös powody rozłamu w partyi niezawisłych (której był głową) i swego z tejże partyi wystąpienia z pewną częścią jej członków. Krytykował ostro partyę narodową, frakcyę Ugrona i ich niezdecydowaną w tych kwestyach politykę.

Mowę swoją zakończył Eötvös: „Z dziejów naszego narodu w ostatnich trzech wiekach wyniosłem przekonanie, że droga obrony praw naszych, na której stoję, jest jedyną i wiodącą do zabezpieczenia przyszłości naszej. Narodu naszego nie zbawi ani dynastya, ani duchowieństwo, kościół, ani Rzym, tylko jedynie on sam siebie. przez siebie.“

Mowę przerywano co chwila entuzyastycznemi oklaskami i okrzykami: „*Eljen.*“

W zgromadzeniu brało udział około 4000 osób.

Równocześnie ze sprawą projektowanej reformy na polu kościelno politycznem, która grozi rozbiciem stronnictw dotychczasowych, wyłania się na Węgrzech sprawa inna wielkiego politycznego znaczenia. Jest to sprawa swobodnego narodowego rozwoju narodów, wchodzących w skład korony św. Szczepana, a szczególnie Rumunów i Słowaków. Rumunowie zamierzali odbyć wielkie zgromadzenie narodowe dn 13 b. m. w Sybinie (Hermanstadt w Siedmiogrodzie). Na to zgromadzenie wybierało się wielu Rumunów z królestwa rumuńskiego, między nimi posłowie i senatorowie, aby zaznaczyć wspólność narodową i wesprzeć pobratymców na Węgrzech, narażonych na madiaryzowanie.

Zgromadzenie to zostało zakazane głównie dlatego, że obcokrajowcy mieli tam przybyć. Że taka metoda postępowania, chociaż energiczna nietylko nie stłumi dążności narodowych, ale jeszcze więcej je spotęguje, a nadto zaprawi je goryczą, to nie ulega wątpliwości. Roztropniej byłoby dla Węgrów użyć takiego środka, aby Rumunów w królestwie przyciągać ku Węgrom. niż tak działać, że Rumunowie węgierscy zaczynają coraz silniej przechylać się na stronę królestwa, z czego kiedyś mogą wyniknąć wielce niebezpieczne zatargi.

W podobny sposób postępuje rząd węgierski ze Słowakami w północno-zachodnich komitatach. I tu madziaryzowanie odbywa się na szerokie rozmiary i w sposób iście brutalny, bo między innemi przez wysyłanie dzieci słowackich na wychowanie w strony madziarskie.

Słowacy zamierzają w przyszłym miesiącu w Turoczu św. Marcinskim i w Mosoczu odbyć wielkie zgromadzenia dla uczczenia setnej rocznicy urodzin poety słowackiego Jana Kollara, który pismami swemi obudził poczucie odrębności narodowej między Słowakami w odróżnieniu od Czechów z jednej, a Polaków z drugiej strony. Wszelki objaw życia narodowego między tymi Słowakami uważa rząd węgierski za wyraz dążeń panslawistycznych, przechylających się poza granice Węgier — i uzasadnioną jest obawa, że zabroni również zgromadzeń projektowanych. przez co jednak nietylko nie stłumi ruchu narodowego, ale wzmocni niechęć i nienawiść.

IX Walne Zgromadzenie Kółek rolniczych w Krakowie.

Ostatnie posiedzenie rozpoczęło się wczoraj o godz. 4 po południu.

Przewodniczący oznajmia, że ks. kardynał Dunajewski serdecznie podziękował Zgromadzeniu za wybranie go członkiem protektorem, przeprosił, że z powodu wiecu katolickiego nie mógł brać udziału w obradach Kółek rolniczych i udzielił wszystkim swego błogosławieństwa.

Przystąpiono do wyboru członków Zarządu głównego na następne trzechlecie. W imieniu komisyi w tym celu wybranej polecił prof. dr L e c proponowanych kandydatów. Do komisyi skrutacyjnej powołani zostali pp. Rieger, Wysocki, Bielawski, Beneszek i Skwara.

W tej chwili zjawił się na sali ks. kardynał D u n a j e w s k i. Powitano go okrzykiem: „Niech żyje!“ Zwracając się do zgromadzonych, podziękował ks. kardynał za zaszczycenie go godnością członka protektora Kółek rolniczych. Nie położył innych zasług. chyba że z obowiązku biskupiego popierał każdą dążność uczciwą skierowaną ku wydobyciu się z jakiejkowiek niewoli, wiodącej do grzechu, i duchowieństwu zawsze polecał w tym duchu działać. Dziękując za uznanie, obiecał ks. kardynał i nadal wspierać Towarzystwo Kółek rolniczych. *(Okrzyki: „Niech żyje!“)*

Podczas gdy komisya skrutacyjna obliczała głosy oddane, sekretarz dr. Dulęba przedłożył i uzasadniał wniesiony przez Zarząd główny projekt zmiany statutu.

Dr. P r a ż m o w s k i wnosi przyjęcie całego projektu *en bloc*. Del. G ó r s k i sprzeciwia się temu, bo projekt przed chwilą dopiero członkom został rozdany.

W głosowaniu przyjęto projekt *en bloc*.

Zawiera on przedewszystkiem tę zmianę, przyjętą na żądanie Sejmu, że dwaj delegaci Wydziału krajowego i dwaj delagaci Towarzystw rolniczych, którzy zasiadają w Zarządzie głównym, mają odtąd zasiadać także w Wydziale wykonawczym Zarządu. Inne, liczne zmiany spowodowane zostały względami organizacyjnemi Towarzystwa.

Z kolei przedstawił dr. D u l ę b a dalsze wnioski Zarządowi głównemu przekazane do zdania sprawy.

Co do wniosku Zarządu powiatowego ż y w i e c k i e g o, aby poruszyć na nowo sprawę arondacyi gruntów włościańskich, odłożoną przez Sejm do nieokreślonego terminu, referent skreślił pokrótce dzieje rozpraw nad komasacyą w Sejmie.

Obecnie pracuje nad tą sprawą specyalna komisya, do której wchodzą także dwaj członkowie Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych.

Wniosek zarządu j a s i e l s k i e g o o zniżenie udziałów i wkładek w Związku handlowym krakowskim, odstąpiono do załatwienia temuż Związkowi.

Ks. R u d n i c k i z Brzozowa wniósł, aby w każdym lokalu Kółek rolniczych wywieszoną była lista wszystkich Kółek w kraju, zarządu głównego i wszystkich zarządów powiatowych. Zarząd nie uznaje potrzeby tego, gdyż wiadomości takie bywają ogłaszane w *Przewodniku* i w rocznych sprawozdaniach.

Inne wnioski w zasadzie nader ważne, dotyczą reformy ustawodawstwa w dziedzinie postępowania sądowego w sprawach spornych i niespornych, więc zaprowadzenia sądów pokoju i t. p. Zarząd główny nie uznaje obecnie akcyi Kółek rolniczych w tym względzie za wskazaną, gdyż sprawami temi władze odnośne już się zajmują.

Następnie poruszył referent ponownie sprawę zakładania kas pożyczkowych przy Kółkach rolniczych. Jak już wiadomo, Zarząd główny wypowiadając w zasadzie potrzebę tworzenia takich kas, pozostawia jednak ocenieniu miejscowych czynników w każdej gminie, jaki rodzaj kasy zastosować, jaką gdzie założyć.

Przeciw takiemu traktowaniu tak ważnej sprawy wystąpił z zapałem prof. dr. S t e f c z y k, i zwalczał ową zasadę szkoły manchesterskiej *laisser faire, laisser aller*, która się już przeżyła i zbankrutowała. Dla stanu włościańskiego nie wszystkie systemy ekonomiczne są odpowiednie. Zarząd główny powinien zalecić to, co jest godnem poparcia. Za taką instytucyę uważa mowca kasy Raiffeisenowskie, które są praktycznym wyrazem i krzewicielem miłości chrześcijańskiej. Kółka rolnicze same przez się stwarzają warunki do zakładania takich kas. Stowarzyszenia zaliczkowe nie są dla włościaństwa zbawienne. Mowca wykazuje, że w ostatnich latach w miarę jak się zmniejszała liczba prywatnych żydowskich wierzycieli ludu, w tym samym stosunku wzrosła liczba towarzystw zaliczkowych, które grunta włościańskie wystawiły na licytacyę. Wobec objawiającego się coraz to żywiej ruchu emigracyjnego, wobec nurtujących coraz to głębiej prądów niepożądanych, dalsze zwlekanie tak ważnej sprawy byłoby grzechem nie do darowania.

Del. dr. S e r a f i ń s k i oświadczył się za stanowiskiem, jakie zajął Zarząd główny w tej sprawie, twierdząc, że miłość chrześcijańską we wszystkich kasach, jakie są, należy stosować. W podobnym duchu przemawiał p. Stachoń. Del. G ó r s k i popiera żądanie dra Stefczyka, wykazując, że administracya w kasach Raiffeisenowskich nie jest bynajmniej trudniejszą niż w innych kasach.

Ks. O w o c również gorąco przemawiał za wydatnem popieraniem kas Raiffeisenowskich. Po ostatecznych wywodach dra Dulęby zgromadzenie przyjęło wniosek Zarządu głównego.

Del. G ó r s k i interpeluje w sprawie zgłoszonych wniosków, których Zarząd główny nie uwzględnił. Sekretarz dr. Dulęba oświadczył, że wnioski te jako regulaminowe traktowane będą.

Del. W y s o c k i w imieniu komisyi skrutacyjnej ogłosił wynik głosowania. Na 106 głosujących wybrani zostali do Zarządu głównego na następujące trzechlecie pp.: Bolesław A u g u s t y n o w i c z, Eugeniusz B e n e s z e k, dawny starosta myślenicki, dr. Szymon B e r n a d z i k o w s k i, członek rady powiatowej brzeskiej, poseł Artur C i e l e c k i, inspektor krajowy dla szkół ludowych dr. Emanuel D w o r s k i, dr. Roman K u l c z y c k i, dyrektor kasy chorych we Lwo-

---

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

51 (Ciąg dalszy.)

Tak ucieszyła się, że zaledwie radość swoją ukrywać umiała. Była przytem trochę wzruszoną, bo mowa o miłości, choćby postronnej, zawsze trochę wzrusza.

— Bo przyznaj, kuzynie — rzekła, — że życie tyle tylko ma wartości, ile w niem jest tego uczucia, że dla niego można nietylko włożyć maskę..

— Ale także i koturny! — przerwałem. — Starożytność była mądrą. Aktorowie jej występowali na scenę w masce i z koturnami...

— I role swoje odegrywali z zadowoleniem, swojem i publiczności — z rozbłysłemi od radości oczyma dokończyła.

Oto, jak szczątki okrętów, które po szerokich morzach pływały, dają siebie ciągnąć.. za język! O, siostrzana duszo moja, jesteś... gąską!

— Jednak — po chwili niby namyślania się zacząłem, — jednak proceder, o którym mówimy, posiada swoją niebezpieczną stronę. Cóż nastąpić musi, gdy przed oczyma uratowanego i... oszukanego, z twarzy zbawcy zsunie się maska i od nóg odpadną mu koturny?

Zagadnienie to nie sprawiło jej kłopotu najmniejszego. Z lekkim gestem białej rączki i uśmiechem trochę filuternym, a trochę rzewnym, odpowiedziała:

— O, wówczas wszystko będzie odkupione, uniewinnione. wynagrodzone przez miłość. Miłość wszystko uświęca i wynagradza!

Nawet oszustwo — pomyślałem. Fi, ciociu Leontynko, jesteś kobietą nieuczciwą!

To tylko tłómaczyło tę niesłychanie zuchwałą rozmowę, że niesłychanie pragnęła wraz z zamężną siostrzenicą wypłynąć znowu na szerokie morza. Jestem pewny, że mniemała, iż byleby tylko wychyliła się z Krasowiec na świat Boży, ta miłość, dla której doradzała mi. abym został histrjonem, sama wsunie się jej do ręki. Możeby nawet za mąż poszła i to za świetną partyę. Śliczne marzenia, ale rada szpetna!

Za domem i w domu zbliżał się ku schyłkowi dzień nierównie od wczorajszego posępniejszy. Z drzew za oknami stojących wiatr strząsał od rana śniegi i szrony, krusząc tu i owdzie alabastrowe rzeźby, aż pod wieczór zniknęły one całkowicie, a zastąpiła je plątanina szarych i suchych gałęzi, przez które przeglądało niebo grubemi chmurami zawieszone i któremi co chwila wiatr wstrząsał, jak piszczelami szkieletów.

Wstrząsane i na wszystkie strony rozmiotywane, wydawały też one suche klekoty i niekiedy z małem dzwonieniem bębniły w szyby okien: akompaniamentem zaś do tych przyjemnych instrumentów były basowe szumy wiatru, tak, że chwilami zdawać się mogło. że wszystko co istnieje na niebie i ziemi zanosi się od płaczu i lamentu. Jakie nerwy, jakie potężne nerwy mieć trzeba, aby módz przez całe szeregi lat żyć sam na sam z taką posępną naturą i — nie zwaryować! Dobrze to jeszcze żyć z naturą. kiedy słońko świeci, strumyki szemrzą i kwiatki kwitną, ale żeby mi jakieś suche palce grobowo bębniły w okna, a wiatr od rana do wieczora nad samemi uszami wzdychał i lamentował, niech mię Pan Bóg miłosierny od tego zawsze broni! Trzeba być, bądź co bądź. w znacznej mierze jeszcze dzikim, aby tę dziką surowość natury bezpiecznie znosić. Może dlatego są oni tutaj tak skłonnymi do brania wszystkiego ze strony tragicznej, że im ziemia. niebo i powietrze wiecznie nad uszami wzdychają i płaczą?...

Wtem, w domu i trochę z daleka, bo w oddaleniu dwóch, czy trzech pokojów, coś westchnęło i zaśpiewało, lecz wcale inaczej niż wichry i piszczele, smętnie też wprawdzie, ale melodyjnie i dla mnie swojsko. Były to akordy brane na pianinie, znajdującem się w jej pokoju. powolne, przewlekłe, podobne do wołania, którego tęskna i trwożna namiętność drży w tonach, jak czasem łzy powściągane w głosie.

Machinalnie wstałem z krzesła, zupełnie nie wiem jak i kiedy zgubiłem towarzyszkę, która mi przed chwilą zbawiennych rad swych udzielała, i na palcach wszedłszy do pokoju pachnącego miętą i żywicą, cicho obok grającej usiadłem.

— Czy wołałaś mię? — zapytałem prawie szeptem.

Ręce jej opadły z klawiszów i obróciła ku mnie twarz, która w zmroku wydała mi się bladą i znużoną.

— Tak -- szepnęła bardzo cicho; po ustach jej przemknął uśmiech przemocą snadź wezwany, bo zniknął natychmiast. Chciała mówić dalej, lecz usta jej drgnęły i zdjęta jakby znużeniem, czy upojeniem nieprzezwyciężonem, plecami oparła się o poręcze krzesła.

Milcząc wziąłem jej rękę i nizko schylony do ust ją przycisnąłem. Lecz bardzo prędko ta szczupła, chłodna rączka wysunęła się z mojej dłoni i z drugą spleciona, spoczęła na czarnej sukni.

— Dlaczego? — szepnąłem — dlaczego?...— i nic więcej mówić nie mogłem. Miałem w głowie mnóstwo słów, które wypowiedzieć jej pragnąłem. i tak jak ona mówić nie mogłem. Przeszkadzało mi silne wzruszenie i jeszcze jakaś nieśmiałość, której przedtem nigdy w podobnych wypadkach nie doświadczałem. Prawda, że ta kobieta nie była podobną do innych i, co najważniejsze, do mnie, — to też słowa do niej wyrzeczone, musiały mieć wagę wcale inną... Po chwili, szepnąłem tylko:

— Moja ty droga!

Cichy ten wykrzyk sprawił na niej takie wrażenie, jakby był czemś, co przeszyło jej serce. Pochyliła głowę i oczy zakryła dłońmi.

— O, nie — zawołała, — nie, nie!

Położyłem ramię na poręczy jej krzesła, tak, że prawie dotykało jej ramion.

— Co: nie? — zapytywałem. — dlaczego: nie? Od jakich brzydkich myśli pochodzi to brzydkie słowo?...

W tej chwili klamka u drzwi stuknęła i oblało nas nagle wielkie światło wnoszonej lampy. Niech djabli wezmą stare sługi, które wiecznie kręcą się po całym domu i wchodzą wszędzie bez wołania! To też są dzikie prawdziwie porządki. aby do każdego pokoju każdy kto chce i kiedy chce właził!

Kochana niania szła powoli w obu rękach niosąc lampę, w której obfitem świetle wszystkie zmarszczki jej wielkiego czoła nabierały wyrazistości najsubtelniejszej rzeźby, a czarne oczy, ku nam zwrócone. migotały rzewnym i razem trwożnym płomykiem Postawiła na stole lampę i zaraz odeszła, ale myśmy już zeszli na grunt, że tak powiem, objektywny, którego potem Seweryna zdawała się trzymać umyślnie i uporczywie. Mówilismy o Idalce, małym Arturku, teatrze, książkach, graliśmy poosobno i na cztery ręce, przyczem ona była tak ożywioną, że aż małe rumieńce wybiły się na jej bielsze, niż kiedykolwiek, policzki, a ja tak usiłowałem ją zajmować, że czyniłem to gorączkowo. W ogóle, dla kogoś patrzącego ze strony, musieliśmy wyglądać na ludzi, którzy mają trochę gorączki; bo też i przenikała nas ta atmosfera dziwna. bolesna i razem rozkoszna. którą wytwarzają wzruszenia z wielką siłą wydzierające się na zewnątrz i z całej siły powściągane.

Daremnie usiłowałem zapanować nad sytuacyą, dokonać tego nie umiałem. Coś było w niej, a co dziwniejsza, że i we mnie samym, co przy każdem spojrzeniu wymowniejszem i słowie śmielszem zdawało się chwytać mię za ramiona. lub kłaść na piersi dłoń odporną i wołać: „nie pójdziesz dalej!“ Spodem rozmowy nieustannej i ożywionej biegły mi w głowie myśli szydzące z jej niepojętej odporności i mego własnego niedołęztwa; na dnie wzruszeń miłosnych zapalał się głuchy gniew przeciw temu sprzeciwieństwu popędów i pragnień, które mię tu przywiodło i na żaden krok stanowczy dotąd ważyć się nie pozwoliło. Tak; zawstydzającem jest to wyznanie, ale odwagi brakowało mi co chwila i dla przyczyn różnych. Lękałem się usłyszenia z ust jej wyrazu: „nie!“ ale głucho czułem. że w jej „tak!“ mieściłoby się dla mnie jakieś utajone, dalekie nieszczęście.

Zdaje się, że jej uczucia podobnemi do moich być musiały. Czasem wyglądała na istotę, która z uniesieniem wyciągnęłaby ku czemuś ramiona, gdyby ich nie cofała jakaś siła tajemna i można.

Zkąd to wszystko? po co? dlaczego? Młodym, wolnym, równym sobie, po co ta walka, ten przymus? Coś tu było w szczególny sposób skomplikowanego i wysubtelizowanego; coś w niej i we mnie było potężniejszem, koniecznieiszem nad samą miłość.

Chwilami, pomimo woli i nawet wbrew woli, wybuchał pomiędzy nami spór zawsze krótki, bo przecinany zniechęceniem obustronnem i obustronnem przekonaniem o jego zupełnej bezowocności. Były to jakieś siły nieprzyjacielskie, wydzierające się do boju z głębin dwu istot, potężnie przecież pociąganych ku sobie przez siłę inną. (C. d. n.)

wie, inspektor Tymoteusz Mandybur, emerytowany radca namiestnictwa Mandyczewski (przedstawiciel Rusinów), ks. Wojciech Owoc, Jan hr. Potocki z Rymanowa, dr. Adam Prażmowski, członek dyrekcyi Związku handlowego w Krakowie, adwokat dr. Jan Kanty Steczkowski ze Lwowa, Szczęsny Sikorski, profesor z Dublan, dr. Franciszek Stefczyk, profesor z Czernichowa, Stefan Sękowski, marszałek rady powiatowej mieleckiej, Albert Wilczyński i dr. Feliks Zabłocki ze Lwowa.

Jako zastępcy wydziałowych wybrani zostali pp.: Julian Bykowski, profesor politechniki we Lwowie, hr. Jerzy Borkowski, dr. Stanisław Kłobukowski, redaktor *Przeglądu Emigracyjnego* i hr. Mikołaj Rey z powiatu gorlickiego.

Największą liczbę głosów — poniżej absolutnej większości otrzymali Władysław hr. Zamojski i poseł Stanisław Potoczek.

Ustępującym członkom Zarządu grównego w imieniu Zgromadzenia podziękował włościanin Skwara za dotychczasową pracę.

Przewodniczący p. Augustynowicz ogłosił porządek dzienny za wyczerpany. Losowanie narzędzi rolniczych — zapowiedziane programem — nie mogło się odbyć z powodu, że fanty nie nadeszły na czas do Krakowa.

Przewodniczący w serdecznych słowach podziękował raz jeszcze włościanom, duchowieństwu, nauczycielom i wszystkim uczestnikom Zjazdu za tak liczne przybycie i żywy udział w obradach Walnego Zgromadzenia.

Włościanin Edward Woźniak z Budzanowa pow. wielickiego w dłuższem, objawami szczerego zadowolenia przyjętem przemówieniu wykazywał korzyści moralne, jakie uczestnicy Zjazdu z obrad odnieśli.

P. Beneschek podziękował w końcu prezydyum za energiczne i wyrozumiałe kierownictwo, a Jan hr. Potocki komitetowi gospodarczemu za staropolskie ugoszczenie uczestników Zjazdu

Posiedzenie zakończyło się po godzinie 6 wieczorem.

Wiec katolicki w Krakowie.

Dzień drugi.

W ciągu dzisiejszego dnia odbywały się narady w sekcyach.

Najwięcej niemal ożywioną była sekcya dziennikarska, gdzie po referacie ks. Korzeniowskiego: „O naszem dziennikarstwie“, zabierano liczne głosy, między innemi ks. Stojałowski stawiał kilka poprawek, które zgromadzenie przyjęło. Ks. Stojałowski przemawiał prawie do każdego punktu. Ks. prałat Gnatowski zwrócił uwagę księdzu Stojałowskiemu, iż on nie jest członkiem wiecu i przemawiać tutaj nie może. Wobec tego wyraził ks. Stojałowski swe wielkie zdziwienie, dlaczego on, kapłan katolicki, nie ma być członkiem katolickiego wiecu,—z wyróżnień tych chyba wnioskować trzeba, że ten wiec katolicki nie jest owiany duchem katolickim.

Przewodniczący nie odrzekł ani słowa na tę uwagę. Gdy jednak później ks. Gnatowski pozwolił zabrać głos ks Stojałowskiemu, cofnął tenże swą poprzednią uwagę.

Również zajmujące i ożywione były rozprawy w sekcyi rolniczej pod kierownictwem posła Struszkiewicza. W dyskusyi przy referacie p. Alfonsa Lipomana: „O zawodowej organizacyi rolnictwa“ zabrał głos doktór Błeszyński, podnosząc jako smutny objaw nietylko z ekonomiczno-rolniczego, ale ze ściśle katolickiego stanowiska, że księża Dominikanie w Żółkwi wydzierżawiają swe folwarki żydom. Przewodniczący odebrał mówiącemu głos w tej kwestyi, zatem dalszych danych w tej sprawie nie mógł mowca przedstawić zebraniu.

Powzięte w sekcyach rezolucye uchwalone zostaną we czwartek o godzinie 12 w południe na zebraniu w sali „Sokoła“.

Drugie uroczyste zebranie odbyło się dzisiaj we środę w sali „Sokoła“ o godzinie 6 wieczór.

Na wstępie odczytuje ks. Chotkowski nadeszłe z różnych stron telegramy: od Związku katolików śląskich, od redakcyi *Gwiazdki Cieszyńskiej*, od redakcyi *Volksfreundu* z Wiednia, od posłów niemieckich i czeskich, od redakcyi *Katolika* z Bytomia, od redakcyi *Kuryera Poznańskiego*, od posła Cegielskiego z Poznania, od Augusta Cieszkowskiego i t. d.

Przewodniczący wiecu udziela głosu posłowi Kramarczykowi do odczytania rezolucyi, uchwalonej na zgromadzeniu stronnictwa chłopskiego dnia 3 lipca w Nowym Sączu.

Rezolucya ta brzmi:

„Walne zgromadzenie stronnictwa katolicko-ludowego, odbyte dnia 3 lipca w Nowym Sączu, ze względu na mający się odbyć wiec katolicki w Krakowie, uchwaliło: 1) że wszystkie uchwały powzięte przez wiec zupełnie przyjmuje, uważa za zgodne z życzeniem ludu i przyrzeka bronić ich czynem, mieniem swem i życiem; 2) że stronnictwo ludowe działać będzie w Sejmie na podstawie zasad katolickich i jak dotąd, tak i na przyszłość czynności swe pod sztandarem chrześcijańskim prowadzić będzie“.

Następują podpisy obu posłów Potoczków, posła Kramarczyka, Misi i innych włościan.

Zabiera głos ks. arcybiskup Issakowicz.

Mowca zaznacza, że zabiera głos niejako zmuszony przez komitet, który zażądał, aby on przemawiał. W imię więc Królowej korony polskiej głos zabiera. Opiece Bożej przypisać należy, że wiec katolicki mimo tylu przeszkód zebrał się i obraduje. Łasce Bożej przypisać należy, że duch miłości ożywił wszystkie serca w tej biednej naszej Ojczyźnie i połączył je w imię jednej idei do wspólnych obrad dla podniesienia serc ludu polskiego i ruskiego ku czci Bożej, ku czci sprawiedliwości.

Mowca porównywa czasy upadku wiary w Polsce z dzisiejszą korzystną odmianą, jaka zaszła w sercach polskich.

W dalszym ciągu przemówienia podnosi zasługi Piusa IX, nazywając go gorącym miłośnikiem ojczyzny naszej, i potęgę rozumu dzisiejszego papieża, w którym kościół otrzymał prawdziwe prorocze *lumen de coelo*. Nie dziw przeto, że wszystkie narody garną się pod chorągiew ojca św. — nie dziw, że zbierają się na wiece, aby radzić o swych potrzebach i koić zbolałe rany, — w tej myśli zebrał się wiec dzisiejszy w prastarym grodzie polskim. Cieszmy się więc i radujmy, bracia. Jednak czy radość nasza może być zupełna? Nie! — Albowiem wróg kościoła i zbawienia jeszcze nie usnął, jeszcze nie wszyscy synowie tego kraju powstali do walki z nieprzyjacielem Boga i kościoła — ze złem. Dopóki naród we wszystkich życia objawach nie przejmie się zasadami wiary i w czyny ją nie przeleje — dopóty jeszcze nie spełniona i nie wprowadzona w życie idea kościoła katolickiego.

Mowca zakończył przemówienie: „Jeżeli Bóg jest Bogiem waszym, czemu nie idziecie za nim? a jeśli Baal, czemu za nim nie idziecie?“ i życzeniem, aby wiec przyniósł jak najpomyślniejsze owoce, aby wszyscy katolicy uznali jego prace, a zasadom kościoła zawsze pozostali wierni.

Mowa ks. Issakowicza, zakończona modlitwą, głębokie wywarła wrażenie. Przeciągłym oklaskom i okrzykom: „Niech żyje!“ — nie było końca.

Zabiera głos arcybiskup Cadi z Auran w Syryi przybyły, w języku francuskim. Prosi o pobłażanie, że nie może mówić po polsku. Wita wiec w imieniu wszystkich katolików wschodu i zdaje sprawę ze stanu swej dyecezyi, którą niszczą napady koczujących Arabów. — Opowiada o smutnym stanie katolików w Syryi, którzy nie mają nawet kościoła i odzywa się, aby składką przyczyniono się do zebrania funduszów na budowę kościoła w jego dyecezyi.

Hr. Andrzej Potocki komunikuje, że składki zbiera komitet i zachęca do poparcia.

Zabiera głos dr. Jordan na temat: „Z naszych problemów socyalnych“. Mowca zaznacza, że siła stowarzyszeń socyalistycznych faktycznie rośnie, a pisma socyalne w wielkiej się rozchodzą ilości. Socyaliści są zszeregowani pod wodzą energicznych przywódców i dlatego niebezpieczni. W pismach socyalistycznych tyle jest jadu i drwin z urządzeń społecznych, że mowca nieraz zapytywał siebie, czy to nie objaw obłąkania. Należy zatem zaraz w zawiązku zapobiedz niebezpieczeństwu. Podnosi głos w tej sprawie, jako Polak i jako katolik.

Jako środki obrony uważa mowca: 1) Aby dziennikarstwo nasze poważne więcej się sprawą socyalną zajmowało niż dotąd. 2) Przeciwdziałanie wydawnictwom socyalistycznym odpowiedniemi pismami po bożemu redagowanemi, a przez ludzi mądrych, jak n. p. „*Stany*“ i „*Praca*“ ks. Stysińskiego. Do tego w ogóle najodpowiedniejszymi byliby, zdaniem mowcy, kapłani. Środków dostarczy ofiarność publiczna. 3) Wykłady popularne, zwłaszcza w miastach małych, gdzie zepsucie się łatwiej szerzy 4) Zawiązywanie stowarzyszeń robotniczych w duchu katolickim przez kapłanów, celem wzajemnego wspierania stowarzyszonych i kształcenia ich, a zarazem czuwania, aby nie dopuszczano się wybryków sprzecznych z ustawami i moralnością.

Robotnicy mają niekiedy tu ówdzie dość słuszne powody żalenia się. Byłoby zatem zbawiennem, gdyby te żale mogły być wygłaszane na zgromadzeniach takich stowarzyszeń — a tam w imię zgody i miłości mogłyby niejedne sprawy być zagodzone, które dziś podżegacze wyzyskują w agitacyjnych celach.

Gdyby duch katolicki ożywiał społeczeństwo, mniej niezawodnie byłoby egoizmu i mniej niechęci do tych, co biedni są i nie z własnej winy w biednej się urodzili chacie.

Ci biedni zaś mając ideał życia w wiecznej szczęśliwości i wierze, nie uważaliby swego ubóstwa za takie wielkie nieszczęście i nie dawaliby się uwodzić agitatorom.

Mowca wyraża życzenie, aby miłość Boga i bliźniego ożywiała i łączyła wszystkich *(oklaski)*; przeciwstawia spokojny rozwój stosunków socyalnych w Anglii, oparty na zasadzie: „Kochaj bliźniego, jak siebie samego“, do ruchów przewrotowych innych krajów, gdzie o tej zasadzie nie pamiętają. Mowca z naciskiem zaznacza, że w pracy indywidualnej jest u nas wiele braków, — a pierwszą zasadą powinno być, aby każdy działał wedle możności dla ogólnego dobra. Uderza na nieprzestrzeganie przez prz dsiębiorców przepisów ustawy przemysłowej, która zawiera bardzo wiele korzystnych przepisów dla robotników.

Przyznaje mowca, że dla dobra ogólnego wspólnemi siłami robi się u nas niezmiernie wiele — ale, powtarza, że w życiu codziennem jednostek nie ma należytego zrozumienia zasady wzajemnej pomocy.

„Mniej jałmużny dla biedaka, a więcej serca i wyrazu miłości. Nie wyzyskujmy i nie do zwólmy wyzyskiwać, tępmy lichwę i pijaństwo.“ Aspiracye polityczne i społeczne, jeśli są wrogie zasadom religii i społecznemu porządkowi — duśmy je — jeśli korzystne, popierajmy. Oni (socyaliści) nas chcą obalić, my ich podnośmy, oni nas nienawidzą, my ich kochajmy, a kiedyś złączymy się do wspólnej pracy Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek.

Grzmiącemi oklaskami przyjęto przemówienie dra Jordana.

Po tym wykładzie duchowieństwo udało się na dworzec, celem przyjęcia nuncyusza Agliardi.

Nastąpił teoretyczny wykład dr. Łozińskiego pt. „Kościół a prawo“, — którego niewielka garstka publiczności wysłuchała, obdarzając mówcę częstemi oklaskami.

Na tem zgromadzenie zakończono.

Rozruchy w Paryżu.

We wtorek znowu przez cały dzień i późno w nocy trwały rozruchy w Paryżu, które przybrały charakter groźny, niemal rewolucyjny. Wobec niezmiernego podniecenia tłumów, studenci prawie zupełnie wycofali się z demonstracyj i rozruchów, a natomiast żywioły anarchistyczne i socyalno-rewolucyjne wysunęły się na pierwszy plan. Podczas walk ulicznych pomiędzy tłumem a policyą budowano nawet barykady, co nadawało niektórym dzielnicom miasta koloryt czysto rewolucyjny.

Już od samego rana w rozmaitych punktach miasta, zwłaszcza w dzielnicy Łacińskiej rozpoczęły się zbiegowiska i widać było silne podniecenie tłumów. Tu i owdzie widziano przywódców anarchistycznych i socyalistycznych, żywo agitujących i głośno wyrażających zadowolenie z rozruchów.

Na bulwarze Saint-Michel rabowano kioski zburzone poprzedniej nocy, gdyż było w nich dosyć butelek z wodą sodową i sokiem. Szkła porozrzucano po ulicy.

O godzinie 11 przed południem odbyła się pierwsza krwawa potyczka pomiędzy policyą a manifestantami. Patrol, składający się z 12 policyantów przechodził z placu Panteonu na bulwar Saint-Michel i gdy mijał pewną piwiarnię, powitano go gradem kufli i butelek. Manifestanci siedzący na werandach w innych piwiarniach poszli za tym przykładem; nawet z okien publiczność zaczęła rzucać szkłem na policyantów. Oddział konnej gwardyi republikańskiej pospieszył na pomoc policyi i rozprószył tłum. Trzech policyantów zostało przytem ciężko poranionych. Ze strony manifestantów było także kilku rannych.

Około godziny 2 po południu napadnięto na policyanta idącego do prefektury, obebrano mu bagnet i ciężko go poraniono.

Około godz. 5 po południu przyszło powtórnie do krwawej walki na rogu ulicy des Ecoles. Oddział centralnej brygady, składający się ze 100 ludzi daremnie usiłował rozprószyć tłum. Zaczęto wreszcie z tłumu ciskać kamieniami, a za chwilę rozległy się strzały rewolwerowe, które dały hasło do krwawej walki. Oddział centralnej brygady nie mógł sobie dać rady z rozjuszonym tłumem; dopiero konna gwardya przybyła policyi na pomoc. Dwadzieścia osób ciężko rannych odstawiono do szpitala. Wszystkie sklepy, kawiarnie i piwiarnie w tej dzielnicy zostały zamknięte.

Rozruchy te dały powód do zarządzenia rozległych środków bezpieczeństwa w rozmaitych punktach stolicy. Szczególnie zwrócono uwagę na to, aby przeszkodzić ewentualnym manifestacyom przed Izbą poselską, senatem i prefekturą. Plac przed pałacem Burbońskim otoczony był silnym oddziałem policyantów i gwardyi konnej; oprócz tego w ogrodzie Tuilleryjskim stali dragoni w zapasie. W podobny sposób strzeżono także pałacu Luksemburskiego i również w ogrodzie senackim ustawiono oddział wojska. Środki te były istotnie potrzebne, gdyż w okolicach obu pałaców odbywały się groźne zbiegowiska, lecz wobec widocznej przewagi policyi i wojska manifestanci skierowali się w inną stronę.

Około szpitala *Charité*, w którym znajdowały się zwłoki Nugera, przez cały dzień było wielkie zbiegowisko, a studenci strzegli wszystkich wyjść ze szpitala, aby nie zdołano pokryjomu wywieźć zwłok. Około godziny 6 wieczór podniecenie pośród tłumu, zgromadzonego w pobliżu szpitala, doszło do najwyższego stopnia, i niebawem rozpoczęła się bójka z policyą. Od strony Rue Bonaparte pokazał się silny oddział centralnej brygady. Z wyciągniętemi pałaszami rzucili się policyanci na tłum i po długiej walce zdołali go odeprzeć i cokolwiek rozprószyć. Była to już trzecia poważniejsza potyczka w ciągu dnia tego. I tym razem kilkadziesiąt osób zostało rannych.

Demonstranci wyparci przez policyę z Rue Jacob zebrali się, pomimo ulewnego deszczu, na ulicy Benoit. Przewrócono omnibus, pozostawiony na tej ulicy, i na prędce wzniesiono barykadę przeciwko policyi. Przykład ten zachęcił grupy manifestantów do naśladowania i wkrótce wzniesiono na bulwarach Saint-Michel i Saint-Germain silne barykady, które policya zdołała zburzyć. Niebawem jednak na nowo powstały barykady; nie przyszło jednakże do silniejszego starcia.

Około godziny 11 wieczór na jednej z bocznych ulic w pobliżu bulwaru Saint-Germain komisarz policyi Touny spostrzegł grupę ludzi z zapalonemi pochodniami, którzy chcieli podpalić jeden magazyn. Komisarz pospieszył w tę stronę ze swymi ludźmi, lecz na policyantów posypał się grad kamieni i padło kilka strzałów rewolwerowych. Komisarz został ciężko ranny. Podpalacze zdołali umknąć.

Około tego samego czasu szef bezpieczeństwa Goron z kilku policyantami obchodził posterunki. i kiedy znalazł się na rogu bulwarów Saint-Michel i Saint Germain z okna jakiegoś sklepu padł strzał rewolwerowy i dały się słyszeć słowa: *„To dla ciebie, nędzniku Goronie!“* Kula ugodziła jednak nie Gorona, lecz kogoś z publiczności, który został śmiertelnie ranny. Niebawem policya wtargnęła do sklepu i aresztowano wszystkich obecnych w sklepie. Nie wiadomo jednakże, czy pomiędzy aresztowanymi znajduje sie sprawca zamachu.

Po wielu drobnych potyczkach zdołała w końcu policya, wspomagana przez gwardyę republikańską rozproszyć tłumy zgromadzone na obu bulwarach. Bulwary jednakże przedstawiały po tych potyczkach obraz zniszczenia: kioski na bulwarach poburzone, drzewa poniszczone, ławki połamane.

Rozruchy przeniosły się w sąsiednie ulice i na wybrzeże Sekwany; potem znowu tłum zaczął się gromadzić na bulwarze Saint-Michel. Oddział policyi i kirasyerów utrzymywał na bulwarze w nocy porządek; niemiłosiernie tratowano manifestantów, i do późnej nocy od czasu do czasu słychać było jęki rannych.

Około północy dopiero przywrócono spokój na obu bulwarach i na placu Sorbonny, gdzie także były wieczorem zbiegowiska i małe potyczki.

Rozbitki manifestantów zwróciły się w inne punkty miasta. Na Rue Huchette była potyczka, podczas której jeden z demonstrantów zabity został na miejscu wystrzałem z rewolweru.

Po godzinie 1 w nocy były rozruchy na rogu ulic Rivoli i Saint-Denis i na placu Republiki. Wojsko rozprószyło tłumy.

W kilku innych punktach stolicy były drobniejsze zaburzenia w ciągu nocy. Na Pont Neuf zburzono i spalono kiosk. Wiele innych kiosków poburzono.

W ogóle w ciągu wtorku i w nocy z wtorku na środę, podczas walk ulicznych, zostało rannych przeszło 300 osób, w tej liczbie ciężko rannych ze 40. Ze strony policyi rannych z 50.

Studenci nie brali prawie żadnego udziału w tych rozruchach, wydali nawet w ciągu dnia odezwy, wzywające kolegów do zachowania spokoju, a nazajutrz zaprotestowali przeciwko czynom zniszczenia, dokonanym w ciągu nocy.

Wszystkie dzienniki paryskie stwierdzają, że rozruchy przybrały charakter rewolucyjny i domagają się energicznych środków celem przywrócenia spokoju i zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom stolicy. Większa część dzienników znajduje jednakże, że obecny rząd z p. Dupuy na czele, nie stoi na wysokości tego zadania. Dzienniki mniej już atakują prefekta policyi, a natomiast składają odpowiedzialność na prezydenta ministrów. Zwłaszcza organa, przychylne Constansowi, domagają się zmiany gabinetu i powołania do steru męża, któryby dawał rękojmię roztropności, energii, taktu i siły.

Organa Constansa *Evènement* i *Matin* występują silnie przeciwko p. Dupuy o to, że kazał cichaczem nad ranem we środę wywieźć zwłoki Nugera do Clermont-Ferrard. *Matin* utrzymuje, że nietaktowny ten krok może wywołać jeszcze większe zaburzenia, niż sama śmierć Nugera.

Wczoraj odbyła się rada ministrów celem zastanowienia się nad położeniem, które wzbudza powszechne obawy w stolicy. Ministrowie postanowili prosić Izbę o odroczenie wszelkich interpelacyj w sprawie rozruchów i uchwalili liczne środki bezpieczeństwa. W Paryżu ma być skoncentrowana znaczna liczba wojska, przeważnie kawaleryi z okolicy.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 lipca.*

Do liczby programów politycznych i pragnień w Austryi przybył jeden, wprawdzie nie zupełnie nowy, ale nowo sformułowany, — mianowicie program stronnictwa niemiecko-narodowego w Czechach. Ogłosił go dziennik tego stronnictwa, wychodzący w Pradze: *Deutscher Volksbote*. W nim żądają Niemcy: 1) Przeprowadzenia VI punktu ugody czesko-niemieckiej, aby zapobiedz dalszemu wynarodowianiu Niemców przez Czechów, a więc tworzenia okręgów sądowych sposobem administracyjnym bez oglądania się na sejm krajowy. 2) Zaprowadzenia języka niemieckiego jako języka urzędowego we wszystkich publicznych urzędach bez wyjątku, tak państwowych, jak krajowych. 3) Uchwalenia ustawy, którąby nie dopuszczała do żadnego, jakiegokolwiek urzędowania takiego kandydata, który nie okaże się biegłym w języku niemieckim w mowie i w piśmie. A zatem obowiązkowa nauka języka niemieckiego w szkołach ludowych, zniesienie wszelkiego przymusu do nauki języka czeskiego, zaprowadzenie wszelkich egzaminów wyłącznie w języku niemieckim. 4) Uchwalenia ustawy, skutecznej dla ochrony mniejszości niemieckich między Czechami. 5) Powszechnego, bezpośredniego, tajnego głosowania. 6) Wolności stowarzyszeń, zgromadzeń, prasy i zniesienia kaucyi i stempla dziennikarskiego, oraz objektywnego postępowania... 7) Usunięcia wpływu duchowieństwa na szkoły niemieckie. 8) Złagodzenia służby wojskowej. 9) Uchwalenie ustawy, którąby nie pozwoliła używać grosza niemieckiego na cele czeskie. 10) Zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego, podatku od zbytku i upaństwowienia opieki nad ubogimi. 11) Utworzenia Izb reprezentacyjnych dla handlu, przemysłu, rolnictwa i leśnictwa. 12) Powszechnego i równomiernego zabezpieczenia na starość i nieudolność. 13) Rewizyi ustawy przemysłowej i zaprowadzenia dowodów uzdolnienia. 14) Zaprowadzenia ośmiogodzinnej pracy w fabrykach i ograniczenia pracy kobiet i małoletnich. 15) Zniesienia przymusu legalizacyjnego i ustanowienia stałej taryfy dla adwokatów. 16) Rewizyi i zaostrzenia ustawy przeciw lichwie. 17) Ustawy przeciw bezprawnemu wywieraniu wpływu na wybory. 18) Ustawy dla ograniczenia wpływu zgubnego żydów na stosunki ekonomiczne. 19) Surowej ustawy przeciw ekonomicznym agitacyom Czechów. 20) Ułatwiania przyjazdu cudzoziemcom do Czech...

Po odczytaniu tej długiej litanii żądań, trudno wstrzymać się od zapytania: dlaczegóż tak mało?...

Z Niemiec.

Przez dwa dni z rzędu wygłaszał cesarz Wilhelm mowy tronowe: w poniedziałek otwierał parlament, we wtorek zamykał sejm pruski.

We wczorajszem swem przemówieniu do obu Izb sejmu pruskiego dziękował cesarz za wydatne ich prace, mające zasadnicze i daleko sięgające znaczenie. Mowa tronowa wylicza załatwione przez sejm pruski projekta ustawodawcze, wspomina z naciskiem o uchwalonej reformie podatków i wyraża nadzieję, że reorganizacya podatków państwowych i gminnych wyjdzie na korzyść gospodarki państwowej, a dla ludu przyniesie znaczne ulgi. Dalej stwierdza mowa tronowa, że zamknięcie rachunków z poprzedniego roku stosunkowo pomyślniej wypadło, niż się spodziewano, a jest nadzieja, że przewidywany na ten rok deficyt będzie nieco mniejszy. Wreszcie wspomina mowa tronowa o braku paszy z powodu tegorocznej posuchy i przyrzeka rolnictwu przy tej sposobności ojcowską opiekę. Wyraża też cesarz przekonanie, że i w przyszłości będzie można spełnić zadania, które coraz natarczywiej domagają się załatwienia; że walka zdań i interesów prowadzona będzie jedynie w duchu patryotycznym i że pokój w kraju będzie utrwalony.

Motywa do „nowego“ rzekomo projektu wojskowego — w gruncie rzeczy zaś do dawnego wniosku Huenego — nie wypowiadają właściwie tak samo nic nowego, jak i mowa tronowa.

Rząd stara się wykazać, że Francya niebawem mieć będzie 4,556.000 żołnierza, wobec czego dla Niemiec ten tylko pozostaje środek, aby doszły nad nią do dawnej przewagi, co przecież nie jest to rzeczą trudną, gdy Francya o 11 milionów mniej ma od Niemiec mieszkańców. Będzie to możliwem, jeśli wprawdzie trzyletnia służba wojskowa w ustawie będzie zatrzymaną, jednak żołnierze z piechoty, konnej artyleryi i trenu po dwuletniej służbie wojkowej będą uwalniani i podczas trzeciego roku nie będą więcej powoływani.

Ten ostatni motyw stawia znowu całą sprawę na tem samem stanowisku, na jakiem była przedtem, mianowicie nie wciąga dwuletniej służby wojskowej w ustawę, lecz określa ją przepisami, które każdej chwili zmienić można.

Parlament niemiecki wybrał 314 głosami na 319 głosujących przewodniczącym Levetzowa (konserwatystę). Cztery głosy padły na Liebera, jeden na Ahlwardta.

Kronika.

***Kraków**, 6 lipca.*

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyło Koło bukowińskie kwotę 62 złr. na fundusz zakładowy z biletów wieńca, złożonego na trumnie Teofila Lenartowicza.

Przy sposobności pożegnania p. Jarockiego, przeniesionego jako naczelnika ogrzewalni do Nowego Sącza, złożyli urzędnicy i maszyniści ogrzewalni krakowskiej 10 złr.

P. Jan Arlet, notaryusz w Muszynie, nadesłał kwotę 6 złr. 81 ct., zebraną z puszki kasynowej i z gier towarzyskich w Muszynie.

Z inicyatywy p. Leona Hanusiaka, nauczyciela z Śniatyna, zebrano wczoraj w czasie obiadu członków Kółek rolniczych w parku krakowskim, przeważnie między włościanami, 13 złr 69 ct.

P. Kasper Wojnar nadesłał kwotę 12 złr. 60 ct. ze składki na zebraniu maturzystów w Jaśle.

K. R. z Jasła 3 złr.

Koło miejscowe w Muszynie nadesłało 42 złr. 15 ct.

W obu dniach Zjazdu Kółek rolniczych przyjmowani byli delegaci przez komitet miejscowy wspólnemi obiadami w parku krakowskim. Za każdym razem około 500 osób, przeważnie włościan, do wspólnych zasiadało stołów. Na wczorajszym obiedzie obecni byli, oprócz członków Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, także posłowie: Merunowicz, Paszkowski, Stanisław Potoczek, Kramarczyk, wielu duchownych i nauczycieli ludowych, oraz mnóstwo osób interesujących się sprawą oświaty ludu. W tak poważnem zebraniu nie brakło toastów. Przemawiali: Jan hr. Potocki, ks. Jelonek z Czernichowa, Jakób Bojko, wójt z Gręboszowa, Franciszek Wójcik, włościanin z Wyciąż, i inni. P. Hanusiak, nauczyciel z Śniatyna, podniósł znaczenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“, a zarządzona przezeń na miejscu składka do stosunkowo sporej kwoty urosła. Z patryotyczną piosnką na ustach udali się uczestnicy gromadnie znowu na ostatnie posiedzenie Zjazdu.

Zapomoga. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły dla dotkniętych klęską powodzi mieszkańców Galicyi, dalszą zapomogę w kwocie 5.000 złr.

Korpus wakacyjny. Wczoraj widzieliśmy gromadkę chłopców, zdążającą szeregami w stronę Prądnika Czerwonego, w rogatych czapeczkach na głowie. Byli to uczniowie korpusu wakacyjnego, zostającego pod kierunkiem p. Aleksandra Pająka, dyr. szkoły na Kleparzu, którzy zrobili pierwszą wycieczkę po za miasto. W powrocie przez Prądnik Biały zaprosił uczniów p. Stefan Piechnik, nauczyciel tamtejszej szkoły, i uraczył ich mlekiem i chlebem. Rodzice, którzy w czasie wakacyj nie mają czasu zajmować się dziećmi, aby używały świeżego powietrza i zostawały na opiece choćby przez połowę dnia, używając zabaw i gier, powinni pospieszyć w celu zapisania synów do korpusu wakacyjnego, instytucyi bardzo pożytecznej.

Wiadomości osobiste. P. Wład. Floryański, znany zaszczytnie artysta-śpiewak, członek teatru narodowego w Pradze, bawi wraz ze swą rodziną w Krakowie, w przejeździe do Zakopanego.

Z magistratu. P. Wincenty Eminowicz, naczelnik straży pożarnej miejskiej, otrzymał 6-tygodniowy urlop do Krynicy. Zastępuje go starszy brandmistrz p. Józef Stempiński.

P. Aleksander Kłosowski, kasyer miasta, wyjechał na Śląsk, — zastępuje go p. Stefan Lipowski, starszy adjunkt kasy.

Komitet leczniczej kolonii wakacyjnej dla izraelickiej dziatwy szkolnej, pozostający pod przewodnictwem dra M. Kohna, wysyła jutro w piątek pod kierownictwem starszego nauczyciela XVI szkoły miejskiej p. S. Spitzera jedną partyę chłopców, złożoną z 22 uczniów szkół publicznych, na kilkotygodniowy pobyt do Rabki.

Zmarli. W Warszawie umarł Antoni Bądzkiewicz, znany pedagog i publicysta.

Z Zakopanego otrzymaliśmy dziś telegraficzną wiadomość o zgonie tamtejszego proboszcza, znanego gościom tatrzańskim z całej Polski, sędziwego kapłana księdza Stolarczyka, dziekana nowotarskiego, prawdziwego przyjaciela ludu górskiego. Ś. p. Stolarczyk, sam pochodzący z ludu, znał najlepiej naturę i skłonności duchowe tych, których był pasterzem i w ciągu lat wychowywał i umoralniał całe pokolenia górali zakopiańskich, którzy też otaczali swojego proboszcza czcią i miłością. Znakomitą charakterystykę zmarłego zamieścił w dziele swojem p. t. „Na przełęczy“, uchodzącem za najlepszą monografię Zakopanego, Stanisław Witkiewicz. Pogrzeb ś. p. Stolarczyka odbędzie się w Zakopanem w sobotę.

Zmiana własności. Dobra Radłów, własność prof. Maurycego Straszewskiego, nabył w tych dniach p. Dolański z Grębowa.

W teatrze letnim w parku krakowskim zebrało się wczoraj, dzięki sprzyjającej pogodzie, więcej, niż poprzedniemi razy publiczności. „Złoty cielec“ Dobrzańskiego i „Marcowy kawaler“ Blizińskiego odegrane były żywo i dobrze usposobiły słuchaczy, którzy nie szczędzili artystom oklasków. Dobrym był p. Kiciński jako Rosenblatt, wcale nie złym p. Gazdowski, jako bohater komedyi Blizińskiego. Na zaszczytną wzmiankę zasługuje także p. Lasocka, jako Pawłowa. Zakończył przedstawienie obraz sceniczny ze śpiewami „Rusin i Krakowianka“.

Wieliczka, 5 lipca. (Kor. *N. Reformy*). „Sokół“ tutejszy wspólnie z „Sokołem“ bocheńskim urządza wycieczkę do Niepołomic. Wycieczka ta, projektowana pierwotnie na dzień 2 lipca, musiała być z powodu słoty odłożoną i odbędzie się w niedzielę 9 b. m. Na wycieczkę wybiera się także kilku Sokołów krakowskich i tarnowskich, w sierpniu zaś urządzi „Sokół“ tutejszy wycieczkę do Myślenic.

Klęski elementarne. Słoty kilkudniowe i zimna wyrządziły nieobliczalne szkody w sianokosach i zakwestyonowały żniwa w tych okolicach, których nie dotknęła powódź. Wogóle fatalny rok przypadł dla ziemian i dla wszystkich, którzy od powodzenia rolników są zawiśli w swem zarobkowaniu.

Oberwanie się chmury w okolicach Białej spowodowało wezbranie rzeczki Au, wpadającej do Białki w mieście Białej. Skutkiem tego woda zalała piwnice niektórych domów w Białej, a w jednej z piwnic utonęła 80-letnia staruszka, Zuzanna Łynek. Szkody, zrządzone wylewem w obmurowaniu rzeczki

Au, tudzież w domach prywatnych, równie w Białej, jak i w sąsiednim Lipniku, wynoszą około 200.000 złr.

Z Gromnika w Tarnowskiem piszą: Dnia 6-go czerwca b. r. rzeka Biała, wylawszy, zniweczyła prawie zupełnie wszelkie spodziewane w tym roku zbiory, a zamuliwszy i zasypawszy piaskiem i szutrem całe przestrzenie urodzajnej ziemi, postawiła nas w opłakanem położeniu. Nie dosyć tego zniszczenia, w pozostałych niedosięgnionych wylewem łanach pszenicy pojawiła się niezmiarka, a gospodarując w nich, odda w jesieni w zamian za ziarno garść lichej, pustej słomy. Koniczyny i siana na pokosach gniją obecnie od ustawicznego deszczu, a buraki i ziemniaki, nieobrobione, czekają zupełnego wyniszczenia przez słotę i spodziewany ponowny wylew Biały. Rozpacz ogarnia każdego rolnika, widzącego pracę i nadzieje w niwecz się obracające, a przewidującego skutki tych klęsk, to jest: głód, brak paszy dla bydła i wynikłe stąd nieobliczalne straty majątkowe. Wskutek wylewu Biały otrzymaliśmy od rządu opust podatków z zalanych przestrzeni, lecz cóż to znaczy wobec tych strat, jakie ponieśliśmy; każdy zresztą chętnie zapłaciłby cały podatek, gdyby tylko miał z czego.

Wysowa, 5 lipca. (Kor. *N. Reformy*). Po kilku dniach słotnych zajaśniała nareszcie pogoda, rokując jaknajlepsze nadzieje sezonu. W roku obecnym bawi dotąd w stosunku do lat innych więcej gości i co dnia nowi przybywają. Nie zbywa jednak wcale na liczbie nowych zamówień i jest nadzieja, że napływ gości będzie bardzo liczny. Znana już z dodatnich skutków dobroć wód wysowskich, taniość pomieszkań dosyć wygodnych, klimat, wyborna a tania restauracya, dobra muzyka, powinny niejednego zachęcić do wytchnienia i nabrania świeżych sił w tym uroczym zakątku.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Sanoku odbył się pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Ludomiła Germana w czasie od 26 do 28 czerwca b. r. Do egzaminu przystąpiło 16 abituryentów, między nimi 2 eksternistów. Na 14 uczniów publicznych przyznano 12 świadectwo dojrzałości, 2 zaś pozwolono poprawić jeden przedmiot po wakacyach. Z eksternistów uznano 1 za dojrzałego, 1 zaś reprobowano bez terminu. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Ergetowski Franciszek Jan, Filipów Mikołaj, Galik Edward Franciszek (z odznaczeniem), Herzig Józef Izak, Kędra Władysław Jędrzej, Łomoch Stanisław Klaudyusz, Matuszewski Michał Mateusz, Mularczyk Jan, Olszański Waleryan, Ruszel Józef, Staruszkiewicz Włodzimierz, Suwała Józef (z odznaczeniem), tudzież eksternista Miłaszewski Konstanty Leopold.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Rzeszowie. Wynik egzaminów dojrzałości był następujący: Świadectwo dojrzałości otrzymali: Goldberg Schia, Hopfen Samuel Joniec Antoni, Kurzawa Władysław, Kwolek Antoni, Lacocki Leon, Mazaraki Władysław, Miller Wiktor (z odznaczeniem), Pirożyński Józef, Rattler Eliasz, Sokalski Teofil, Strasser Efr., Strzępek Franciszek, Sykała Julian (z odznaczeniem), Szajer Michał (z odznaczeniem), Szpila Józef, Szulakiewicz Bolesław, Wallach Zygmunt (eksternista). Z pomiędzy abituryentów publicznych ukończyło gimnazyum w ośmiu latach 18, w dziewięciu latach 4, w dziesięciu latach 2, w jedenastu latach 1. Za niedojrzałych z poprawką po dwóch miesiącach uznano 7, reprobowano na rok trzech.

Z Warszawy. Od kilku dni urząd pocztowy warszawski otwiera wobec adresatów wszystkie listy rekomendowane. W razie znalezienia w liście takim pieniędzy, całkowita suma ulega konfiskacie, o ile przesyłka pochodzi z kraju. Zagraniczne listy tracą 3/4 zawartości.

„*Tagzetel*“, t. j. opłata po 7 1/2 kop., pobierana od każdego nieurodzonego w Warszawie żyda za każdy dzień jego pobytu w Warszawie, zniesiona w r. 1862, ma być napowrót przywrócona.

Panika w kościele św. Szczepana. Kościół św Szczepana w Wiedniu był dnia 4 b. m widownią strasznego wypadku. Z Mariazell przybyło do Wiednia około 4.000 pielgrzymów, którzy udali się, śpiewając pieśni nabożne, do kościoła św. Szczepana i zapełnili go zupełnie. Przypadkiem od świecy zatliła się wiązka suchych ziół, które jeden z pielgrzymów trzymał w ręku. W przerażeniu rzucił ją na ziemię i począł nogami gasić, w czem mu stojący obok dopomagali. Ogień stłumiono, ale chłopak jakiś, ujrzawszy płomień, zawołał: „gore! ratujcie!“, inni powtórzyli za nim to samo i zapanował ogromny popłoch w tłumie. Zaczęto się tłoczyć do wyjścia, przewracać, deptać i dusić, nie zważając na przedstawienia, że nic się nie stało, że ognia nie ma. Wrzawa, panująca w kościele, zgromadziła tłumy przechodniów około kościoła. Tymczasem policya obsadziła wejścia i ktoś wpadł na pomysł zagrania na wielkich organach, co nieco uspokoiło przerażonych. Ochotnicze Towarzystwo ratunkowe przybyło natychmiast na miejsce wypadku w celu udzielenia pomocy. Wiele osób jest ciężko rannych, potłuczonych i zdeptanych.

Z Zurychu z powodu zamieszczonej w piśmie naszem w dniu 2-go lipca bież. roku korespondencyi o samobójstwie studenta politechniki Hartmana, od kilku studentów Polaków otrzymujemy zawiadomienie, iż niedokładnie, a może błędnie ogłoszone zostały przyczyny, które samobójstwo młodzieńca spowodowały. Dokładniejszych przecież wyjaśnień i w dziś otrzymanem piśmie nie znajdujemy, — a nie posiadając własnego sądu o tragicznem zajściu, na zanotowaniu otrzymania wspomnianego pisma poprzestać musimy.

Maszyna — zecerem. Próby, skierowane ku zbudowaniu maszyny, którąby oszczędziła zecerom mrówczej pracy mozolnego składania czcionek po czcionce, nie od dziś datują. W r. 1876 np., w czasie wystawy przyrządów naukowych w muzeum South Kensington, oglądano maszynę do składania, przy której zecer działał za pomocą klawiatury; czcionki układały się same w winkielaku, przyczem wszakże inny zecer przełamywać musiał wiersze, zakładać spacye itp. Uciążliwą pracę rozbierania złożonych już wierszy, tj. rozrzucania czcionki po czcionce we właściwe krupki w kaszcie, zastąpiono ryczałtowem stapianiem wierszy, tak, iż maszyna wciąż nowemi obsługiwana była czcionkami.

Obecnie na wystawie czykagoskiej, w hali maszyn, która bezsprzecznie perłą jest popisu Ameryki, w podziw wprowadza znawców najnowszego systemu maszyna do składania czcionek. Długa na 3 1/2 metra, zajmuje ona niewiele względnie miejsca i mimo, że około 400 oddzielnych mechanizmów w sobie zawiera, porusza się za użyciem drobnej bardzo siły. Koło rozpędowe, o promieniu 20 do 25 centymetrów, powstrzymać można dotknięciem palca; dowód to niesłychanej precyzyi mechanizmu.

Zapas czcionek, z trzech rozmaitych złożony alfabetów, mieści się w szeregu wąskich wyżłobień, rodzaju kaszty, niby pulpitu po nad maszyną ustawionego. Klawisze, za których pociśnieniem czcionki osuwają się na winkielak, tak są ugrupowane, iż kilka ich naraz w ruch wprowadzić można, a czcionki mimo to w należytym układają się porządku. Według danych statystycznych, istnieje w języku angielskim 21 wyrazów, które same już 30 prc. używanych w mowie stanowią; składają się one odrazu za pociśnieniem dwóch lub trzech klawiszy. Nie zlewano ich w jednę czcionkę, ponieważ tym sposobem przybyłoby niepotrzebnie 21 nowych typów. Zecer, działający przy tej maszynie, nie więcej potrzebuje przygotowania, jak ktoś, używający maszyny do pisania. Skoro tylko składanie wiersza dobiega ku końcowi, odzywa się dzwonek, ostrzegający zecera, iż ewentualnie zbyt długi wyraz wypada przełamać, gdy zaś skutkiem przeniesienia części wyrazu na następny, długość wiersza poprzedniego niedostatecznych okaże się rozmiarów, maszyna automatycznie zdłuża go przez zakładanie spacyj; z kolei oddzielna maszynerya złożony już wiersz przenosi na winkielak. Z chwilą zapełnienia winkielaka, maszyna przestaje składać i rozpoczyna, zawsze automatycznie, rozbierać czcionki, złożone w czasie prób uprzednich, co trwa dopóty, dopóki zecer nowego nie założy winkielaka. Tym sposobem unika się najdrobniejszej straty czasu. Przyrząd rachunkowy, wyrzucający za każdym złożonym wierszem kolejną cyfrę, kontroluje nieomylnie stopień pracowitości zecera, który średnio na złożenie wiersza z 40 liter potrzebuje niesłychanie krótkiego czasu pięciu sekund. Na szpalcie ze 120 wierszy bywa średnio do trzech pomyłek, dających się w zwyczajny sposób poprawić. Czynność dobierania wierszy tem się komplikuje, że w czasie ich składania, a następnie przy przygotowywaniu odlewów w stereotypii do maszyn drukarskich rotacyjnych, często bardzo czcionki ulegają uszkodzeniu i niezdatne już są do dalszego użycia. Owóż maszyna, o której mowa, sama brakuje czcionki, poprawia je o ile możności, wygładza i równa, zlepione z sobą rozdziela i tylko przydatne do druku z powrotem w krupki kaszty przenosi. A co maszyna taka kosztuje? Przedewszystkiem nie ma ich na sprzedaż, wynajmować je tylko można, za najem roczny opłaca się 5.000 dolarów. W ten sam sposób poczyna sobie Edison z fonografami swojemi. Tego rodzaju urządzenie korzystniejszem ma być i dla fabrykanta i dla konsumenta.

Mianowania. Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów rachunkowych Rudolfa Bobina, Juliana Desagę-Jezierskiego, Jana Męcińskiego, Tomasza Wneka i Ludwika Neg dłę rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi, zaś kontrolorów podatkowych: Leodgarda Schechtla i Michała Grossa, dalej asystentów rachunkowych: Edmunda Kienzlera, Zygmunta Bieleckiego, Edwarda Neussera, Włodzimierza Sztogryna, Jana Ladenbergera i Stanisława Waydowskiego, oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi, wreszcie adjunkta podatkowego Antoniego Wiczkowskiego i praktykantów rachunkowych: Franciszka Dyrdonia, Emila Demianowskiego, Jarosława Lewickiego, Emila Weitzmana, Piotra Polańskiego, Jana Kulika i Władysława Szameita asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało sekretarza powiatowego Juliana Albina 2 im. Piątkowskiego, kancelistów sądowych: Wiktora Feita i Antoniego Kochmanna, tudzież kancelistów przy władzach skarbowych: Władysława Dworskiego, Karola Glassa, Andrzeja Maćkowa, Henryka Hellebranda i Ferdynanda Śliwińskiego, oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi; dalej kancelistów sądowych: Michała Steciaka, Ignacego Wnętrzyckiego, Maryana Koczerskiego, Leopolda Serafina dw. im. Kopietza i Bazylego Bieleckiego, tudzież ukwalifikowanych podoficerów rachunkowych I klasy: Antoniego Drużeńskiego i Józefa Józefczyka, ukwalifikowanych wachmistrzów żandarmeryi; Władysława Burgera i Józefa Kopyte, ukwalifikowanego tyt. wachmistrza żandarmeryi Józefa Pronia, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I kl. Konstantego Dżułyńskiego i ukwalifikowanego sierżanta Rudolfa Thota kancelistami w XI klasie rangi przy kierujących władzach skarbowych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Gazety Urzędniczej“** Nr. 13 z d. 1 lipca wyszedł i zawiera: Urzędnik wobec ludu. Oświadczenie. Cudactwo (Z komisyi dla kodeksu karnego) Z eldorada naszych kolejarzy. Zmiany w personalu urzędniczym kolei państwowych. Urlopy. Pomieszczenie i urządzenie biur rządowych. Komeraże. Bibliografia. Fejleton: Z księgi doświadczeń. Z różnych dykasteryj. Ogłoszenia. W dodatku: W przededniu martwego sezonu. Z dziejów aeronautyki. Z hygieny. Kroniczka. Z prowincyi. Kącik humorystyczny. Zola: „Życzenie zmarłej“, arkusz 9.

Dział ekonomiczny.

Wystawa maszyn do przyrządzania karm, narzędzi mleczarskich itp. we Wiedniu 1893. Od 7 do 11 września br. trwać będzie III międzynarodowa wystawa rozpłodowego i użytkowego bydła rogatego i świń, z którą ma być połączona wystawa maszyn do przyrządzania karm, narzędzi mleczarskich, urządzeń stajennych dla obór i chlewów, wreszcie wystawa karm posilnych (*Kraftfuttermitteln*). Termin zgłoszeń na tę specyalną i pouczającą wystawę przedłużył komitet wystawowy do 15 względnie 20 sierpnia b. r. Już obecnie widoczne, że wystawa ta będzie dobrze obsadzoną i dlatego nawet komitet wzywa wszystkich wystawców maszyn mleczarskich, którzy zamierzają pokazać swoje maszyny w ruchu, ażeby jednocześnie ze zgłoszeniem na wystawę, podali ilość mleka, jaką mogą potrzebować dziennie.

Program jest o tyle rozszerzony, że wystawcy maszyn mleczarskich mogą wytwory przez nie otrzymane, jednocześnie wystawiać.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: *Secretariat der k. k. Landwirthschafts-Gesellschaft in Wien, I. Herrengasse 13.*

Wywóz cebuli z Egiptu przez Aleksandryę jest od dawna bardzo znaczny i większa część tego towaru szła na targi angielskie. Gdy jednak spostrzeżono, że długi transport morski staje się powodem znacznych szkód, zaczęto się zwracać do portów morza Śródziemnego między innemi także do Tryjestu. Początkowo zabierał Tryjest niewiele, w tym zaś roku, podług urzędowych wykazów, import cebuli z Egiptu przybrał tak wielkie rozmiary, że z Aleksandryi do Tryjestu odeszło 120.000 worów, tj. piąta część całego exportu. Oprócz dobrej jakości produktu i korzystnych warunków handlu z wielkimi handlarzami aleksandryjskimi, przyczyniła się do wzmocnienia importu niedostateczna produkcya tego artykułu w Austro-Węgrzech i w północnych Włoszech.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 1 do 4 b. m. przywieziono jaj 250.000 i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 44 do 46 jaj pierwszej jakości lub od 48 do 50 jaj średniego gatunku. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 6 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·6 mm	741·2 mm	741·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,0	+11°,2	+20°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	88%	44%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Rano dołem mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że zastępca nauczyciela, katecheta w seminaryum nauczycielskiem we Lwowie, ks. Twardowski, mianowany został nauczycielem religii w tymże zakładzie; nauczyciel w szkole realnej w Tarnopolu, katecheta ks. Librewski, mianowany nauczycielem religii rz. kat. w seminaryum nauczycielskim w Tarnopolu. Zastępca nauczyciela ks. Dorożyński, katecheta w gimnazyum w Tarnopolu, mianowany prowizorycznym nauczycielem religii gr. kat. w seminaryum nauczycielskiem tamże.

Wiedeń, 6 lipca. Trybunał państwa orzekł na zażalenie stowarzyszenia robotniczego „Siła“ w Krakowie, że orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych, iż o odczytach i muzykalno-deklamacyjnych wieczorkach należy władzę uwiadamiać, nie sprzeciwia się ustawie o stowarzyszeniach.

Na żądanie ministerstwa oświaty i wyznań o wypowiedzenie potwierdzającego orzeczenia w zatargu o kompetencyę co do prawa użytkowania z klasztoru Dominikanów w Tarnopolu, orzekł trybunał państwa, że ministerstwo oświaty jest w tej mierze kompetentnem.

Wiedeń, 6 lipca. Prezydent generalnej dyrekcyi kolei państwowych Biliński udał się w podróż, celem inspekcyi sieci kolei zachodnich, mianowicie dyrekcyj ruchu w Insbruku i Lincu, oraz zarządu żeglugi po jeziorze Bodeńskiem w Bregencyi. Prezydent ma wrócić do Wiednia d. 19 lipca.

Wiedeń, 6 lipca. Sejm tyrolski zwołany na 13 lipca.

Praga, 6 lipca. Słuchacz medycyny Zednik, który swojego czasu napadł na komendanta korpusu Gruennego, został wyleczony w szpitalu i odesłany do sądu karnego.

Praga, 6 lipca. Hrabia Jan Harrach złożył mandat poselski do sejmu i w liście do swych wyborców przytoczył tę przyczynę, że większość narodu czeskiego skłania się ku Młodoczechom, skutkiem czego coraz bardziej oddaloną się staje chwila pokoju i zgody z Niemcami w Czechach, a bez tego pomyślne rozwiązanie kwestyi prawno-politycznej jest niemożliwe.

Budapeszt, 6 lipca. Wbrew doniesieniu dziennika *Tribunal*, jakoby zgromadzenie Rumunów w Sylinie było zabronione, zaznacza *Budapester-Corresp.*, że minister spraw wewnętrznych pozwolił na to zgromadzenie, lecz że udzielił dokładnej instrukcyi co do ewentualnego rozwiązania tego zgromadzenia, — a mianowicie polecił, że obcokrajowcy nie mogą mieć udziału ani czynnego, ani biernego w tem zgromadzeniu, — i że obcych burzycieli spokoju należy bezzwłocznie wydalić za granicę.

Berlin, 6 lipca. Parlament wybrał pierwszym wiceprezydentem Buola ze stronnictwa centrum, drugim wiceprezydentem Buerklina ze stronnictwa narodowo liberalnego.

Altona, 6 lipca. Wczoraj wieczór srożył się tu pożar, w którym spłonęło kilka domów i składów zboża. — Szkoda wynosi kilka milionów marek.

Paryż, 6 lipca. Sąd policyi poprawczej skazał aresztowanych wczoraj ekscedentów na karę aresztu od jednego dnia do dwóch miesięcy.

Paryż, 6 lipca. Wczoraj popołudniu było znowu starcie pomiędzy policyą a tłumem na bulwarze Saint-Michel. Strejk woźniców skończył się. W Quartier Latin panuje spokój.

Paryż, 6 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby kilku deputowanych zgłosiło interpelacye w sprawie rozruchów. Dupuy zażądał odroczenia interpelacyj aż do przywrócenia porządku. Ostatecznie Izba uchwaliła 377 głosami przeciw 133 odroczyć interpelacye do poniedziałku, na co prezydent ministrów zgodził się był także.

Paryż, 6 lipca. Rada ministrów postanowiła wczoraj zażądać od parlamentu, aby się powstrzymano od wszelkich interpelacyj o ostatnich wydarzeniach do czasu, kiedy spokój i porządek będą zupełnie przywrócone.

Piechota i jazda przybyły wczoraj wieczór. Skutkiem tego zgromadzono tu przeszło 16.000 jazdy. Wczoraj był tu spokój.

Paryż, 6 lipca. Chociaż spokój ostatecznie — jak się zdaje — został przywrócony, mimo to rząd przywołał do Paryża trzy pułki piechoty z prowincyi.

Pogrzeb Nugera odbył się wczoraj w mieście Clermont-Ferrand.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady gminnej Blondel wygłosił mowę, w której postępowanie policyi gwałtownie potępiał.

Paryż, 6 lipca. Wczorajszy dzień przeszedł mniej groźnie, niż poprzedni. Spodziewano się starć, — zdaje się jednak, że uważać je można za skończone.

Dopiero wieczór i w ciągu nocy odbyło się kilka zbiegowisk. Policya użyła broni.

Jeden człowiek padł trupem od uderzenia szabli. Jeden wóz tramwajowy spalił się do szczętu. Zdaje się, że oblany był naftą.

Wzburzenie w *Quartier Latin* uspokojono koło północy.

Liczba uwięzionych wynosi przeszło 200.

Paryż, 6 lipca. Rada miejska uchwaliła rezolucyę, w której prefekta policyi i prezesa ministrów czyni odpowiedzialnymi za ostatnie zaburzenia.

Marsylia, 6-go lipca. Było tu kilka wypadków wśród objawów cholerycznych.

Rzym, 6 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad projektem do ustawy o bankach, upoważnionych do wydawania banknotów. Giolitti zaproponował nowe ułożenie artykułu 5, w tym duchu, że podczas prawnie ustanowionego terminu kursowego banknotów wymiana tychże pomiędzy zakładami emisyjnemi ma być normowana dekretem królewskim. Izba przyjęła ten wniosek 203 głosami przeciw 102. Następnie przyjęto jeszcze 11 z liczby 29 artykułów.

Madryt, 6 lipca. Z prowincyi Gerona nadeszła wiadomość o pięciu wypadkach zasłabnięcia na cholerę; z tych cztery zakończyły się śmiercią.

Petersburg, 6 lipca. *Now. Wremia* dowiaduje się, że dawniejszy wychowanek seminaryum duchownego Griaziratow zjawił się przedwczoraj w Carskiem Siole w willi oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa i usiłował go zabić nożem, ale służba przeszkodziła mu w wykonaniu tego zamiaru. Śledztwo rozpoczęto.

Belgrad, 6 lipca. Projekt do ustawy o nowym podatku konsumcyjnym, został usunięty z wczorajszego prządku dziennego skutkiem wmięszania się w tę sprawę posła austryackiego Thoemmela i jego twierdzenia, iż niektóre ustępy tej ustawy są sprzeczne z zawartym traktatem handlowym. Wieści o rekonstrukcyi gabinetu — jak zapewniają w kołach kompetentnych — nie mają żadnej podstawy.

Wniesienia skargi przeciw ministerstwu Avakumowicza spodziewają się jeszcze w tym tygodniu.

Aleksandrya, 6 lipca. Kedyw egipski w towarzystwie Muktara i Tigrana, odpłynął dzisiaj do Konstantynopola, nie czekając na jacht sułtana.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 lipca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	70
Zjednoczony dług w srebrze	97	50
Austryacka renta złota	117	95
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	984	—
Akcye kredytowe	336	75
Londyn	123	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	83
Dukaty austryackie	5	86
Banknoty banku niemiec za 100 m	60	67 1/2

Wiedeń, dnia 6 lipca. Ruble 130 —. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·80 —. Żyto 7·17 do —·—. Pszenica 8·25 Owies 7·09

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 6/7.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	130 —	131 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 30	60 80
20-to frankówka złota	9 74	9 84
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4 1/2% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 20	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 80	98 60
4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97 50	— —
4 1/2% „ „ „ „	100 —	100 70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 30
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4 1/2% „ „ „	100 —	100 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97 50	99 —

Lwów, dnia 5/7.

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216 —	219 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr	256 —	259 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	360 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4 1/2% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4 1/2% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 50	— —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 90	98 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4 1/2% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 40	101 10
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 20	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 20	96 90
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —

Wiedeń, dnia 5/7.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 95	98 15
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97 65	97 85
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117 95	118 15
4% renta walnty koron. 200 kor.	96 95	97 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147 50	148 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	147 20	148 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	164 50	165 50
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	193 50	194 50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	217 —	218 —
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 95	95 15
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	142 50
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 90	98 —
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 55
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 30	96 80
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 20	97 —
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr	96 —	96 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 50
4 1/2% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 50	— —
4 1/2% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	100 65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 50	103 20
4% Banku austro-węg. 40 1/2 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 30	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129 —	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	9 —	9 20
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	196 50	197 —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	18 90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	23 30	24 30
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	40 —	42 —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank . . . na 200 złr.	152 75	153 50
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	122 50	123 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	338 —	338 50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	414 75	415 50
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	365 —	— —
13·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	248 50	249 —
42·40	Austro-węgierski . . na 600 złr.	984 —	990 —
14·50	Unionbank . . . na 100 złr.	251 50	252 —
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	96 —	96 40
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2885 —	2890 —
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	258 —	259 —

Adwokat
Dr. Roman Jakubowski
przeprowadził się 1624 1 2
pod L. 19 przy ulicy Szpitalnej,
(do domu Wgo Prof. Dra Marsa).

Obwieszczenie.

Przy **Wydziale powiatowym w Nisku** jest **posada inżyniera powiatowego zaraz do obsadzenia.** Roczna płaca 800 złr., roczny ryczałt na objazdy 500 złr.

Po roku dodatniej służby podwyższenie rocznej pensyi do sumy 1000 złr. w. a.

Budowa dróg i mostów, konserwacya dróg, trasowanie i wypracowywanie operatów technicznych, kontrola nad materyałami, zestawienia rachunków drogowych w myśl przepisów ustawy drogowej stanowią zakres działania inżyniera powiatowego, wymagający gruntownych studyów technicznych i rutyny w zawodzie.

Podania należy wnieść do Prezydyum Wydziału powiatowego **najdalej do d. 20 lipca 1893 r.** 1615 1 3

Z Wydziału Rady powiatowej,
Nisko, dnia 1 lipca 1893 r.

Traductions de polonais ou d'allemand en français. **A. Danton, Cracovie, Szlak, 25.** 1578 1 4

Przy ul. Krowoderskiej, 40, zaraz do wynajęcia
4 pokoje, przedpokój, kuchnia itp., na I piętrze;
3 pokoje, przedpokój, kuchnia itp., na wysokim parterze, **od 1 października b. r.** 1620 1 2

Dom piętrowy
o 8 ubikacyach, z ogródkiem, **L. 100, w Dębnikach, za Wisłą,** w ładnem położeniu, jest **korzystnie do nabycia.** Wiadomość u **Intiligatora,** linia A—B, L. 37 w Krakowie. 1621 1 3

Cukiernia Warszawska
Adama Roszkowskiego w Krakowie
poszukuje
3 uczniów do praktyki
zaraz do laboratoryum z ukończoną II klasą gimnazyalną. 1625 1 3
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Poszukuje się nauczycielki na wieś z metodą Jotiśe szkolną, do trojga początkujących dzieci. — Adres: **A. P. Skrzyszów** ostatnia poczta Ropczyce. 1626 1 3

Parowa Fabryka Pierników
H. CZYNSKIEJ w JAROSŁAWIU
poleca znakomity
Piernik królewski
nadziewany konfiturami i migdałami, eleganckо pakowany. 1057 10
Własne składy: Lwów, ulica Halicka, **Kraków,** Sukiennice.

Kamienica II-piętrowa
w najzdrowszej dzielnicy miasta i w pobliżu plantacyi położona, przynosząca czystego dochodu przeszło 7%, jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10 do 15 tysięcy.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi **adwokata Dra Romana Lawrowskiego w Krakowie,** ulica Grodzka, 55. 1552 5 5

Ważne dla Złotników!
Najpiękniejsze i najtańsze
Ossasepia (Asepia)
do nabycia w handlu os sepiji **Wieden, VII, F. Eckart VII, Neubaugasse, 52.** 1510 5 10

2 wagi mostowe
po 80 cetnarów, (klgr 4000), całkiem nowe, i nieużywane, pochodzące ze sławnej fabryki **Buganyi & Comp.,** silnie zbudowane, z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, niezbędne dla każdego większego przedsiębiorstwa, browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gminie i kopalni, pod gwarancyą złr. 100 urzędownie poleceone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła
każda na klgr. 1000, nowe i nieużywane, bardzo dokładne, w każdej stajni opasowej niezbędne, ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, z tejżesamej sławnej fabryki pochodzące, urzędownie ocechowane, pojedynczo, dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania

Eisenmöbel und Waagen-Lager
I. Seilerstädte 12, im Hofgebäude rechts **in Wien.** 1568 2 15

Proszę spróbować prawdziwą Znakomitość
5-letnią Bronisławkę
(koniak włoski) 1561 3 6
zdrowotna, naturalna, silna, czysta wonna wódka zastępuje zupełnie koniak **2 flaszki litrowe 2 złr. 50 ct.** wysyła poleca franco opakowanie. — Adres: **„zur Französin" Wien, XVIII, Döblingerstrasse 38.**
P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat

Jan Ihnatowicz
poleca

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct.
Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.
Atrament czarny kampeszowy nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 16, 20, 30 i 50 ct.
Farby do stempli niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszeczka 35 centów.
Krochmal bryljantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 40 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1547 1 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.

L. 2 394.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej **ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się zagranicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie, i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się zagranicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość zagranicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się zagranicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się zagranicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie. 1556 2 3

Z Wydziału krajowego
królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem
We Lwowie, 23 czerwca 1893 r. *Grott.*

Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie
MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Sukiennice, L. 19,
polecając zarazem
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najsprężniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**
Modele paryskie. 1489 7 0

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muskuły i nerwy.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów. 219 27 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL. c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i ta tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują **w KRAKOWIE** aptekarze: F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobieński, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 45 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

ŚWIAT
w numerze 14 z d. 15 lipca rozpocznie druk najnowszego utworu
Adama Szymańskiego
p. t. **„Pan Antoni".**
Nowi abonenci, którzy zaprenumerują „**Świat**" od 1 lipca **wprost w Administracyi „Świata"**, bez żadnego pośrednictwa, otrzymają z-szyty **z pierwszego półrocza** bieżącego roku 1587 3 3
za zniżoną cenę 4 złr. 50 ct.

Pompy
sprowadzające wodę z głęboko położonych studzien do odległych i do wyżej wysoko położonych **rezerwoarów.**
Koszta 20—40 ct. dziennie.
Ilość dostarczonej wody od 1000 do 30 000 litrów na godzinę.
Rury wszelk. rodzaju.



Wyrób nie rdzewiejących bardzo trwałych **pomp studziennych** do wszelkich głębokości. **Cenniki** na żądanie darmo i opłacone.
Wyrób wiatraków samo-regulujących.
Pompy studzien. Zakłada komplet **urządzenia do sprowadz. wody.**

Samodzielne wodociągi
dla ubogich w wodę wysoko położonych **majątków ziemskich**, ogrodów, gospodarstw wiejskich, miast itp. Praktyczne, jedynej konstrukcyi, znakomitej techniki, **nieprzerwanie dostarczające wodę na każdą wysokość i odległość** z powodu obsługi, kosztów utrzymania i naprawy najtańsze, pojedyncze i pewnie ustawia **Ant. Kunz w Hranicach** (Mähr.-Weisskirchen).
Setki poleceń, wszechstronna poręka, kosz orysy darmo i opłatnie.

L. 6332.

Obwieszczenie.

Dnia 8 sierpnia 1893 r. przedpołudniem w sali Magistratu tutejszego odbędzie się publiczna licytacya ustna lub zapomocą ofert pisemnych celem **wydzierżawienia** względnie **wynajęcia:**

1\. a) **prawa wyrobu i wyłącznego wyszynku na obszarze miasta Tarnowa: okowity, spirytusu, wódki, rosoli ów, rumu, araku, poncz owej esencyi, likierów i w ogóle wszystkich napojów propinacyjnych z wyjątkiem piwa na lat trzy, od 1 stycznia 1894 począwszy,** z ceną wywołania rocznego czynszu . . . . 32500 złr.
b) **prawa poboru opłat komunalnych od powyższych napojów** (oprócz piwa) w obręb miejski sprowadzanych na lat **3, od 1 stycznia 1894 r. począwszy,** z ceną wywołania rocznego czynszu 20500 złr.
2\. a) **prawa propinacyi piwnej i prawa poboru opłaty propinacyjnej od piwa na lat 3, od 1 stycznia 1894 r. począwszy,** z ceną wywołania rocznego czynszu. . . . . 29500 „
b) **prawa poboru opłaty komunalnej od piwa na lat 3, od 1 stycznia 1894 r. począwszy,** z ceną wywołania rocznego czynszu . . . 18180 „
3\. **realności Nr. 3 na Strusinie wraz z lodownią na lat 3, od 1 stycznia 1894 r. począwszy,** z ceną wywołania rocznego czynszu. . 1320 „
4\. **prawa poboru opłat krajowych konsumcyjnych na terytoryum powiatu politycznego Tarnów na przeciąg roku 1894,** z ceną wywołania rocznego czynszu . . . . 5600 „

Licytantom wolno jest wnieść jedną ofertę na wszystkie powyższe przedmioty lub też z osobna na każdy z takowych.

Licytanci obowiązani są przed rozpoczęciem licytacyi złożyć w kasie miejskiej wadyum w wysokości 10% ceny wywołania gotówką lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających i potwierdzenie Kasy złożyć w ręce Komisyi licytacyjnej.

Oferty wniesione po godzinie 1. w południe nie będą uwzględnione. — Warunki licytacyjne, które przed rozpoczęciem licytacyi odczytane zostaną, można przeglądać w Magistracie w godzinach urzędowych. 1557 2 3

Magistrat miasta Tarnowa,
dnia 17 czerwca 1893.
Burmistrz *W. Rogoyski.*

Do I czerwca i od I września ceny mieszkań o 25 procent niższe.
Miejsce lecznicze
KRAPINA-TÖPLITZ
w Kroacyi
od stacyi kolejowej **„Zabok Krapina-Töplitz"** o jedne godzinę jazdy oddalone, otwarte jest od **1 kwietnia** do końca **października. 30—35° R.** gorące **Akratothermy** znakomicie działają w **gośćcu, reumatyzmie muszkułów i członków** i w **następnych chorobach** tegoż, w **ischias, newralgii, chorobach skórnych** i **ranach,** chronicznej **morbus-Brightii, skrzywieniach** itp. Duży **basen, osobne marmurowe wanny, tusze** znakomicie urządzone, **Sudarie** (parówki), **massage, elektryzowanie,** szwedzka **gimnastyka lecznicza. Mieszkania** urządzone z komfortem. Dobra **restauracya** przy wannach, stała **muzyka,** rozległe cieniste **aleje spacerowe** i t. d. Od 1 maja połączenie omnibusem z **Zabok Pölts-bach** — Bliższe szczegóły i prospekty rozsyła lekarz zakładowy *Dr. Józef Weingert* i **Dyrekcya kąpielowa.** 842 12 12



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3 złr. 25 ct.**, męskie od **4 złr. 25 ct.**, buty od **9 złr. 50 ct.** i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 151 46 0

Opawska fabryka maszyn i giserna żelaza
Ed. Tatzel, Opawa.
Specyalności: Transmisye (Sellers i innych składów, **połączenia, pasy rzemienne i koła zębate** do największych dymenzyj).
Zupełne urządzenia do młynów i tartaków tak wodnych jak i parowych, gorzelń, fabryk krochmalu, parowych cegielń itp. **Maszyny parowe i pompy.** 2515 19 24

Kufry (walizki)
od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,
Torby ręczne
od 2 złr. do 40 złr.,
Torebki damskie i męskie z paskami od 1 złr. 85 centów do 6 złr,
Necessairy i manierki
poleca 1077 25 0
handel przyborów do palenia, oraz fabryka higienicznych
tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice, 28.

2 uczniów szkół średnich
znajdzie wygodne pomieszczenie, troskliwą opiekę, pomoc w naukach, za ceną umiarkowaną. Wiadomość: **F. L., ulica Starowiślna, L. 27, II piętro.**
Pokój kawalerski także zaraz do **wynajęcia.** 1502 2 2

Do sprzedania z powodu wyjazdu do Ameryki
realność na Czarnej Wsi
L. 104, pod Krakowem, składająca się z domu jednopiętrowego, parę lat temu nowo wybudowanego, o 22 stancyach, stajni, wozowni, wszystko ogniotrwale pokryte, około 2500 sążni kwadratowych gruntu, najlepszej ogród, w którym 8000 szparagów w pełnym zbiorze się znajduje. Wzdłuż całego gruntu (200 sążni) może być założona ulica nowa, łącząca Nową Wieś z Czarną w prostym kierunku, przez co realność ta może być podzielona co najmniej na 15 parceli pod budowę. Cała realność ogrodzona parkanem, położona około 500 kroków za rogatką czarnowiejską, a brukowany chodnik prowadzi z Krakowa na miejsce. Wraże sprzedaży realności do nabycia są: obora gospodarski, wózek lekki z uprzężą na konia, 1 lub 2 krowy, sieczkarnie, nowe okna izdebowe, maglel korbowa i maszyna do szycia.
Bliższej wiadomości **w piekarni W. Schmidta, ul. Floryańska, 42, w Krakowie.** 1616 2 4

Pomocnik
handlu korzennego i delikatesów, władający językiem polskim i niemieckiem, z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej **posady.**
Łaskawe zlecenia pod adresem **W. M. Z.** poste restante **Kraków.** 1603 2 4

Na letnie mieszkanie
Dom o trzech pokojach i kuchni
w Alwernii, w ładnem i zdrowem położeniu w pobliżu lasów **do wynajęcia.** 1618 2 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Dobra Broniszów
10 kilometrów szosą od Ropczyc odległe, 560 morgów obszaru, w tem 60 morgów doskonałej łąki, budynki nowe, dom o 8 pokojach nowo odrestaurowany, **do zamiany na majątek tejsamej wartości,** blisko kolei i przy szosie, z dobrymi budynkami i pięknym ogrodem.
Zgłoszenia **do Administracyi Broniszowa** p. Wielopole. 1580 2 2

Grunt przy ulicy Pawiej
23 metrów frontu, jest **do sprzedania.** 1525 4 4
Bliższa wiadomość u stróża, przy **ul. Basztowej, L. 25.**

Dla starych i młodych
mężczyzn.
Najlepszy wyciąg z **Copaiva-Cubeben, perełek santolu** i innych modykamentow **nadlekarska szlab. Dra Müllera**
wstrzykiwania i pigułki
według lekarskiego przepisu sporządzone i poczone przez lekarzy jako najlepiej działające i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzeżączce) Gen rzece z ryby iym i wymienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych i uporczywych chorobach bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. 1 na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60 Cena wraz z doskonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2.50, poczta 25 cnt. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** także winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia. 219 13 13
Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** w aptece Mikolascha.

Fortepiano i pianino Berlińskie
nowe, bardzo tanio do sprzedania. 1189 15 0
Wiadomość: **ulica Kopernika, L. 32.**

Ważne dla P. T. Panów
Oficerów i właścicieli koni.
Desinfekcyjna skarbolizowana
Maść na kopyta
chroni takowe od wszelkiego rodzaju chorób. Liczne świadectwa pierwszych sportsmanów. — Jedna dawka 1 klg. złr. 1.20.
Ant. Hrdlicka, interes techniczny, **Praga** (Czechy), **Seminargasse, 2.** 1102 22 36

Roman Silberbach
przedsiębiorca 1155 4 25
w Krakowie,
wykonuje pokrycia dachów **lupkiem szlaskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną,** po cenach najtańszych.